Nr. 202. We Lwowie Sobota dnia 3. Września 1881. **Rok XIV**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 30 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów,

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie.
Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej. l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein e Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł. w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 83. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clément 4, Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Od Wydawnictwa.

Prenumerata na Dziennik Polski wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

kwartalnie	4 złr. 50 ct.
miesięcznie	1 „ 50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie	6 złr. — ct.
miesięcznie	2 „ — „

Lwów 2. września.

Ponieważ osnowa wniosku rządowego, dotyczącego reformy administracyjnej będzie prawdopodobnie ta sama, co w sejmie tyrolskim, przeto podajemy dziś w dosłownem brzmieniu pismo namiestnika tamtejszego, którem przedłożono sejmowi kwestjonarz dotyczący. Opiewa ono:

JW. Panie! Wskutek reskryptu p. prezydenta ministrów, jako kierownika ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 25. lipca br. l. 3521/MJ. rząd czuje się zniewolonym zasięgnąć opinji sejmów w sprawie dopuszczalnego ile możności usunięcia niedogodności istniejącej administracji dwoistej, aby dla dalszego traktowania tego zarówno ważnego jak trudnego przedmiotu, który zakres działania reprezentacyj krajowych tak blisko dotyka, zyskać pewne określone punkta zapatrywania. Mam tedy zaszczyt, z wys. polecenia, zakomunikować JWPanu załączone wezwanie z prośbą o zasięgnięcie opinji sejmu w myśl §. 19. 2 statutu krajowego, i przesłanie mi rezultatu. Proszę przyjąć itd. Insprack 15. sierpnia 1881. *Widmann* wr.

Wniosek rządowy opiewa:

„Wielorakie niedogodności istniejącej od czasu zaprowadzenia teraźniejszego prawodawstwa gminnego dwoistej administracji były przedmiotem szczegółowych i częstych rozpraw w ciągu lat ostatnich tak w ciałach reprezentacyjnych jak i po za ich obrębem.

„Nie potrzeba podobno osobnego dowodu, że postanowienia teraźniejszego ustawodawstwa gminnego o atrybucjach rządowych władz politycznych z jednej strony, a organów autonomicznych z drugiej strony, stanowią źródło wielorakich trudności kompetencyjnych, i że przy wykonywaniu ich wynikają uciążliwości, które par tym utrudniają szybkie i pewne osiągnięcie żądań, a nadto przeszkadzają działalności organów państwowych i autonomicznych.

„Te z roku na rok coraz dotkliwiej występujące trudności, do czego przyłącza się także wzgląd na wyższe koszta podwójnej administracji, zniewoliły rząd do zastanowienia się, ażali nie możnaby złemu zaradzić przez zmiany w drodze ustawodawczej.

„Celem tego kroku byłoby w ogóle, ograniczyć ile możności istniejącą dwoistość administracji, w tej mierze przedsięwziąć rewizję przedmiotów administracji autonomicznej, ale także dla tych spraw gminnych, na które władza państwowa wpływać byłaby powołaną, zaprowadzić taki sposób traktowania, któryby z jednej strony odpowiadał wymaganiom autonomji, z drugiej strony zaś unikał pogmatwanego toku instancyj, który nie leży ani w interesie stron, ani nie odpowiada rzeczywistym potrzebom administracji.

„Bliższe przeprowadzenie nakreślonych tu ogólnikowych zasad, wykazuje szereg specjalnych pytań, które się tyczą zakresu działania reprezentacyj krajowych, i są wielkiej wagi.

„Rząd tedy czuje się zniewolonym, w myśl §. 19. 2. statutu krajowego wezwać sejm, aby dał swoje w tej mierze propozycje:

„Pytania tu są następujące:

1) Czy poczynione doświadczenia wykazują konieczność lub rzecz pożądaną, aby niektóre lub wszystkie przedmioty policji miejscowej z samoistnego zakresu działania gmin zostały wyłączone, i wciągnięte do przekazanego zakresu działania gmin, a niektóre z nich oddane do zakresu działania władzy politycznej?

Rząd zwraca w tej mierze uwagę, że prawne przeprowadzenie urzędowań pierwszej instancji w poszczególnych działach samoistnego zakresu działania gmin, jak np. w sprawach budowniczych, rozbija się o niedostateczność sił większej części gmin, dalej: że sprawy policji miejscowej wymagają krótkiego i prostego traktowania, i że w tych sprawach częstokroć o to tylko chodzi, aby rozstrzygać zażalenia przeciwko zarządzeniom naczelnika gminy lub przeciwko miejscowo-policyjnym rozporządzeniom wydziału gminnego, wydanym nieprawnie lub mylnie, lub przymusić gminę do spełnienia ustawodawczych obowiązków, w którym to względzie już istniejące przepisy ustawy gminnej wymagają interwencji władzy politycznej, a obok tego także sprawy idą często na tok autonomicznych instancyj. Rząd przypomina przytem, że już ustawa krajowa dla Styrji wydana dnia 1. kwietnia 1875 (L G. Bl. nr. 24) tok zażaleń w miejscowo-policyjnych sprawach gminy wogóle przekazała politycznym władzom.

2) Czy nie odpowiadałoby praktycznej popotrzebie urządzenie reprezentancyj powiatowych w myśl art. 17 i 19 ustawy z dnia 5. marca 1862 (Dz. U. P. nr. 18), a mianowicie:

a) jako wyższe autonomiczne instancje wobec gmin; b) dla właściwych spraw powiatowych ze stanowiskiem w punkcie 3. określonem, albowiem organ taki zostawałby w bliższej bezpośredniej styczności z gminami, a i bez tego także w krajach, gdzie nie ma reprezentacyj powiatowych, istnieją organa powiatowe dla pewnych spraw (dróg), i istnieją także fundusze powiatowe, którym brak dotąd dostatecznej prawnej regulacji?

Przypuszcza się przytem, że okręgi reprezentacyj powiatowych zostają w zgodzie terytorjalnej z teraźniejszemi politycznemi powiatami, i że starosta miałby stanąć na czele całej reprezentacji powiatowej lub wydziału powiatowego, i objąć kierownictwo spraw.

Organizacja reprezentacyj powiatowych na takiej podstawie nastręczałaby większą rękojmię dla regularnej administracji, i uzdolniałaby reprezentację powiatową do spełniania wyższych zadań autonomicznych. Nie miałaby przytem miejsca żadna osobna ingerencja politycznej władzy powiatowej, a mianowicie nietylko w obec gmin w sprawach samoistnego zakresu działania, któreby oddane były pod nadzorczy, zarządzający i rozstrzygający wpływ reprezentacji powiatowej — jakoteż w obec urzędowania reprezentacji powiatowej, a bezpośrednie wykonanie powziętych uchwał reprezentacji powiatowej, względnie zaś wydziału powiatowego byłoby umożebnione przez starostę, rozumie się z zastrzeżeniem prawa systowania uchwał, które na wszelki wypadek przysługuje staroście przy nielegalnych uchwałach reprezentacji powiatowej lub wydziału powiatowego; wykonywanie jednak tego prawa systowania uchwał mogłoby być ograniczone pewnym terminem.

3) Czy działalność reprezentacyj powiatowych (2) nie mogłaby w ten sposób być uregulowaną, iżby one z zastrzeżeniem odpowiedniego wymaganiom prawidłowej gospodarki gminnej i powiatowej uregulowania rozkładu danin, miały prawo, ostatecznie zarządzać i decydować nietylko w sprawach samoistnego zakresu działania gmin, ale także w sprawach powiatowych, tak, iż wobec zarządzeń i urzędowań reprezentacji powiatowej wyższa ingerencja władz miałaby miejsce tylko w wypadkach: a) jeżeli reprezentacja powiatowa poweźmie uchwałę, przekraczającą jej zakres działania, lub naruszającą istniejące prawo, lub mylnie zastosuje ustawę; 2) jeżeli reprezentacja powiatowa zaniecha lub odmówi spełnienia prestacyj lub zobowiązań, które ciężą na powiecie w myśl osobnych ustaw?

4) Czy w wypadkach wymienionych pod lit. a) i b) nie należałoby ostateczną w ostatniej instancji decyzję przyznać politycznej władzy krajowej przy współudziale członków Wydziału krajowego pod prezydencją szefa kraju?

5) Czy nie należałoby także w miejscowo-policyjnych sprawach gmin tok instancyj zamknąć rozstrzygnięciem krajowej władzy politycznej, jak to po części już zaprowadzono rozporządzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 27. października 1859 (Dz. U. P. nr 196)?

6) Czy przy przyjmowaniu stałych urzędników powiatu nie należałoby ustanowić prawne warunki, lub żądać pewnej określonej kwalifikacji?"

Oto całe przedłożenie rządowe, którego forma razi przedewszystkiem nietylko tem, że uważa sejmy za rodzaj komisji ankietowej, ale także nie pospolitą niejasnością. Powtarzamy tedy, iż sejm nasz musiałby wymagać od rządu sformułowania ustawniczego pomysłów wyż przytoczonych, zanimby mógł przystąpić do ich oceny i zaopinjowania.

Sąd w Borysławiu.

Na posiedzeniu 20. lipca 1880 powziął Sejm uchwałę następującą: Wniosek posła Ohrymowicza o wezwanie ck. rządu, by jak najspieszniej utworzył w Borysławiu dla tamtejszej i okolicznej ludności sąd powiatowy, udziela się Wydziałowi kraj. z poleceniem: ażeby właściwą drogą zażądał opinji ck. starostwa i sądu, a od rad gminnych i obszarów dworskich tych miejscowości, które w pobliżu Borysławia są położone, a obecnie do okręgu sądu powiatowego w Drohobyczu są przydzielone, oświadczenia: czyli to jest zgodnem z ich interesem, ażeby z okręgu sądu powiat. w Drohobyczu wyłączonemi i do sądu powiat. w Borysławiu zaprowadzić się mającego przyłączonemi zostały, od gminy zaś Borysławia obowiązującego przyrzeczenia, że w razie zaprowadzenia tamże ck. sądu powiatowego, dostarczone zostaną odpowiednie budynki na umieszczenie kancelaryj sądowych i aresztów, a sprawozdanie i wnioski swoje nad wnioskiem posła Ohrymowicza na następnej sesji sejmowej przedłożył.

W skutek powyższej uchwały Sejmu, zarządził Wydział kraj. 14. stycznia 1881 wskazane tamże dochodzenia, z których wynikły rezultaty nieprzychylne dla wnioszku posła Ohrymowicza. Wydział krajowy powiada w swem sprawozdaniu o tem:

Naczelnik ck. sądu powiatowego w Drohobyczu i ck. wyższy sąd krajowy we Lwowie odwołują się do pism swoich poprzednich i twierdzą jednozgodnie, iż nie można wcale uznać konieczności ustanowienia nowego sądu powiatowego w Borysławiu, gdyż Borysław nie jest już tem, czem był dawniej, a zamiast postępu, chyli się raczej do upadku; oprócz produkcji wosku ziemnego i oleju skalnego, żaden inny przemysł nie rozwinął się tamże, a nawet żywność do codziennego życia, a w szczególności pieczywo, sprowadzane bywają z Drohobycza. Borysław przedstawia się tak, jakby odleglejsze przedmieście Drohobycza, gdyż odległość wynosi tylko 11 kilometrów, a kolej kursuje między Drohobyczem a Borysławiem zimową porą dwa razy, a letnią porą 5 razy dziennie i cała jazda wynosi tylko 20 minut.

Gdy zaś stosunki sanitarne w Borysławiu z powodu wyziewu gazów i różnorodnych nieczystości, tudzież dla braku źródlanej wody do picia są bardzo niekorzystne, przeto wszyscy zamożniejsi producenci borysławscy mają stałe zamieszkanie w Drohobyczu, gdzie też zawierane bywają wszelkie umowy i transakcje, odnoszące się do produkcji borysławskiej, a to z wymową dopełnienia kontraktu w Drohobyczu, skutkiem czego też wszystkie takie sprawy przynależą bezwzględnie do kompetencji sądu powiatowego w Drohobyczu, jako „forum contractus."

Wreszcie w całym Borysławiu jest tylko jeden dom murowany, a to na pomieszczenie sądu powiatowego zupełnie nieprzydatny.

Równie też ck. starostwo w Drohobyczu, a to w piśmie swem z 16. lutego 1881 l. 1210 oświadczyło Wydziałowi kraj. swe zdanie, iż ani jednego treściwego powodu wynaleźć nie może, któryby za utworzeniem nowego sądu powiat. w Borysławiu przemawiać mógł, a każdej gminie, którąby przydzielono do tego nowego sądu w Borysławiu, wyrządzonoby tylko krzywdę, zamiast domniemywanego dobrodziejstwa.

Wreszcie i rada powiat. w Dohobyczu, a to w opinji swej z 19. kwietnia 1881 l. 351 oświadczyła się w ten sposób: iż utworzenie nowego sądu powiat. w Borysławiu jest obecnie nie na czasie, a nawet wcale niepotrzebnem.

Dodajemy w końcu, iż za utworzeniem nowego sądu powiat. w Borysławiu przemawiają tylko gminy Borysławia i Tustanowic, tudzież obszary dworskie w Borysławiu i Mraźnicy, wszystkie inne zaś w najbliższem sąsiedztwie Borysławia położone gminy i obszary dworskie, jako to: w Schodnicy, Hubiczach, Bani-Kotowskiej, Nahujowicach, Jasiennicy Solnej w Popielach i gmina Mraźnica oświadczyły się za tem, ażeby pozostawić je nadal przy okręgu sądu powiat. w Drohobyczu. Wobec tego składu rzeczy stawia Wydział kraj. wniosek przejścia do porządku dziennego nad całą sprawą.

Czynności Wydziału krajowego

za czas od 1go kwietnia po koniec lipca.

(Dokończenie.)

Udano się do ck. prezydjum namiestnictwa z prośbą, ażeby poparło u władz centralnych projekt krajowego Towarzystwa rybackiego, tyczący się zawiązania układów międzynarodowych, w przedmiocie zarybienia Dniestru i Prutu, tudzież ochrony ryb w tychże rzekach.

Wystósowano do wszystkich wydziałów powiatowych okólnik z wezwaniem, ażeby poparły u ck. ministerstwa rolnictwa memorjał komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego w sprawie produkcji i sprzedaży soli bydlęcej.

Przyjęto do wiadomości, że c. k. namiestnictwo wydało do wszystkich władz politycznych okólnik, którym sprzedaż rybiej trutki podciągnięto pod postanowienia rozporządzenia ministerjalnego, zawierające szczegółowe zastrzeżenia przy sprzedaży trucizny, oraz że rząd zamierza przedłożyć Sejmowi krajowemu na najbliższej sesji ponownie projekt ustawy o ochronie ryb.

Udzielono komitetowi galic. Towarzystwa gospodarskiego zasiłek z funduszu krajowego w kwocie 300 złr. na stypendja dla uczniów szkoły uprawy i wyprawy lnu w Gródku.

W skutek podania wydziału powiatowego w Mościskach, a na podstawie opinji komitetów obudwóch krajowych Towarzystw gospodarskich wystósowano do prezydjum namiestnictwa zapytanie, czy ck. rząd byłby skłonny przedłożyć Sejmowi krajowemu projekt ustawy, zmierzający do zaprowadzenia paszportów dla koni, przyprowadzanych na targi, lub udzielić w danym razie poparcia projektowi tego rodzaju, któryby przez Wydział krajowy do Sejmu został wniesionym.

Udzielono p. dr. Adamowi Prażmowskiemu na dokończenie podróży naukowej, którą p. Prażmowski podjął dla uzupełnienia wykształcenia swego w rolnictwie, dodatkowy zasiłek z funduszu krajowego w kwocie 200 złr.

Uchwalono przedłożyć Sejmowi krajowemu na najbliższej sesji wniosek, ażeby wyznaczył z funduszu krajowego na zalesienie wydm piaszczystych w powiecie jarosławskim na rok 1882, 1883 i 1884 po 400 złr., na rok 1885 i 1886 po 360 złr., a na rok 1887 i 1888 po 150 złr.; nadto zaś na zalesienie wydm piaszczystych w niektórych gminach powiatu przemyślańskiego na rok 1882 i 1883 po 150 złr.

Na życzenie p. ministra rolnictwa, zakomunikowane Wydziałowi krajowemu przez ck. prezydjum namiestnictwa we Lwowie, podano do wiadomości c. k. rządu zapatrywanie Wydziału krajowego w przedmiocie wydzierżawienia prawa poszukiwania nafty i wosku ziemnego w dobrach państwowych i dobrach należących do funduszu religijnego w Galicji.

Udzielono p. Edwardowi Windakiewiczowi, uczniowi akademji górniczej w Przybramie, zasiłek z funduszu krajowego w kwocie 50 złr. na wycieczkę naukową.

Uchwalono udzielić z funduszu krajowego Spółce włościańskiej w Suchodole, zawiązanej w celu eksploatacji nafty, pożyczkę bezprocentową w kwocie 200 złr., a takiejże Spółce w Krośnie pożyczkę bezprocentową w kwocie 1000 złr. i ustanowiono warunki, od których zawisła wypłata kwot powyższych.

Udzielono p. Stanisławowi Torchalskiemu,

NIEWOLNICY NOWOCZEŚNI.

Wolny przekład z niemieckiego

przez

H. Wilczyńską.

(Ciąg dalszy.)

— Przyznaj pani jednak, jaki ze mnie człowiek uczciwy i otwarty — mówił baron. — Tak zdradzić się przed paniami! Jakbym był mógł na balu, intrygować ciebie, najdroższa!

To mówiąc, słodziutko jak zawsze, magnetyzował ją wzrokiem palącym, i bawił się branzoletką na jej pełnem, okrągłem ramieniu.

Augusta nie miała widocznie nic przeciw temu; niby nie zwracając uwagi na te pieszczoty, odrzuciła z pospiechem:

— Oh! *à la longue*, zawsze byłabym cię, baronie, poznała. Prawda, że twój kostjum oryginalny, rysy twarzy zupełnie zmienione, ale jest coś w pańskiem ułożeniu, w mowie, co by cię zdradziło w każdym razie.

— *Coeur de rose!* — zaśmiał się baron — zdaje mi się, że pani wielce się myli.

— Nie, nie! Jest w pańskim obejciu, coś miękkiego, delikatnego — dobrego, że się tak wyrażę, co wcale nie licuje z dzikiem przebraniem pańskiem, i z tą błyskawicą, w twojem spojrzeniu.

Na te słowa powstał baron zwolna, i wyprostował się dumnie. W ułożeniu jego zaszła olbrzymia zmiana. Ton jego mowy przestał być żartobliwym i nabrał owej stanowczości, owego dźwięku przenikającego, przy którym drżeli najdziksi i najśmielsi:

— Posłuchaj mnie Augusto! — mówił zwolna. — Nie dla zabawki chwilowej przyszedłem w tem przebraniu do ciebie, której serce do mnie należy, któraś mi tyle razy przysięgała miłość. Stosunki nieszczęśliwe, których opowiedzieć teraz nie mam czasu, zmuszają mnie porozumieć się z tobą. Augusto! najdroższa Augusto! — wykrzyknął i z najwyższą czułością przycisnął do piersi — muszę uciekać, daleko stąd... czy porzucisz dla mnie wszystko i wszystkich? Na rękach cię przez życie poniosę! miłością bez granic opromienię ci każdą chwilę. Rzeknij słowo, a w zamęcie balowym, dziś w nocy znikniemy niepostrzeżeni. Wszystko gotowe! Powóz zaprzężony będzie nas czekał u bram pałacowych... tylko króciótkie słówko najdroższa! „Tak! lub nie!"

Zdumiona w najwyższym stopniu dziewczyna, wpatrywała się w postać tak dla niej nową, własnym oczom i uszom nie wierząc. Drżała na całem ciele, ale nie z roskoszy tajemnej, iż wkrótce połączy się z człowiekiem ukochanym nawet nie ze strachu, naturalnego u młodej dziewczyny w takim razie, ona po prostu drżała z oburzenia. Bogatemu baronowi Brandt, pozwoliła się kochać, i obiecywała kochać go nawzajem; nie broniła się wcale od jego ognistych pocałunków, dała mu nawet broń w rękę nader niebezpieczną, powierzyła mu klucz, za pomocą którego odbywali schadzki tajemne; to wszystko jednak czyniła w nadziei, iż ten człowiek bogaty, zajedzie po nią w dzień biały, pięknym ekwipażem, że po ślubie zaprezentuje ją u dworu, że wszyscy zazdrościć jej będą. I ten sen czarowny miałby prysnąć, niby bańka mydlana, a ona, panna salonowa, miałaby dzielić z wygnańcem dolę jego niepewną? Na to miała za mało serca, a za wiele rozumu praktycznego.

Baron wpatrywał się w nią z uwagą natężoną, a widząc, jak powoli przybiera postawę groźną prawie, a rysy jej powlekają się obojętnością lodowatą, uśmiech tryumfu i pogardy zarazem, przebiegł nieznacznie po jego ustach:

— Panie baronie! — przemówiła wreszcie tonem konwencjonalnym. Chociaż w słowach twoich jest zapewne żart niewczesny, nie powinnam słuchać tego, pozwolisz zatem, iż oddalę się i mamy poproszę.

Odwróciła się z wielką powagą, baron atoli z gracją i lekkością niezrównaną, skoczył i w pół drogi przytrzymał ją za rączkę.

— Coeur de rose! — zawołał wesoło, tonem przesadnie czułym i motylkowatym — widzisz prześliczna Augusto, jak mi się udało mistrzowsko odegrać rolę. Ha! ha! ha! i tyś moim słowom uwierzyła?! A tom panią złapał! lepiej niż się spodziewałem!

— Który z tych dwóch, jest nim właściwie? — pomyślała cokolwiek zawstydzona Augusta. W samej rzeczy dałam się złapać fatalnie!

— Jak to słodko wywołać gniew ukochanej! — zawołał baron z zapałem. — Ma się wtedy prawo żądać przebaczenia. Błagam o nie na kolanach, ubóstwiona moja!

Upadł do nóg jej, a w tej samej chwili ukazała się w progu majestatyczna postać pani dyrektorowej, jako margrabiny de Pompadour, która skamieniała na ten widok. Głośny kaszel zwrócił uwagę zakochanych. Augusta zadrżała, ale ramiona Brandta nie wypuściły słodkiej zdobyczy z uścisku.

Augusta zwróciła więc tylko główkę ku matce i zawołała tonem rozpieszczonego dziecka:

— Baron Brandt przebrany na dzisiejszy bal za rabusia, tak istotnie po zbójecku postępuje, tak jest dziś natarczywym, iż muszę u ciebie mamo, szukać przed nim schronienia!

Czuły wzrok i gorący uścisk jej miękkiej dłoni, zadawały kłam oczywisty jej własnym słowom.

— Ależ to straszne historje! — potrząsła głową dyrektorowa, nie mogąc odszukać jasnowłosego, wytwornego barona w tym dzikim, czarnym bandycie.

— *Coeur de rose!* — zaśmiał się baron — Zdradzony jestem powtórnie i cofnąć się już nie mogę!

Augusta próbowała się zarumienić, a mama, sama nie wiedząc jaką minę robić, uśmiechała się bezmyślnie.

Nastąpiła krótka pauza, po której szepnęła nibyto zafrasowana Augusta:

— Mamo, ani wiesz, jaki ten baron dzisiaj niegodziwy! Podstępem naraził mnie na taką próbę...

— Z której pani atoli wyszłaś zwycięzko — wpadł jej w słowo baron z lekkim odcieniem ironji. — Czy nie doskonałe moje przebranie, łaskawa pani? Wszak jestem nie do poznania? Ale teraz! — dodał i wstał zwracając się do matki — muszę prosić o przebaczenie, iż ośmieliłem się napaść dom państwa i urządzić taką mistyfikację. Myśli moje tak zawsze krążą około tego domu, iż czasem prawie ciągną mnie tutaj bez wiedzy i woli.

— Prawda mamo — wtrąciła nieśmiało Augusta — iż to grzecznie ze strony barona, że nam się dał poznać przed balem? Mógł nas inaczej narazić na kłopot.

— Ale za to będziemy innych intrygować! — zawołał baron wesoło. — Pozwolicie przecież panie, abym często był z wami dziś wieczór? Miałbym nawet jeszcze śmielszą prośbę, z którą jednak boję się wystąpić.

— Tylko śmiało, baronie! — rzekła matka i łaskawie skinęła głową. — Jesteś dziś tak niebezpiecznym człowiekiem, iż niczego ci odmówić nie można!

— Nawet miejsca w państwa powozie?

— Ach! baronie, żądasz doprawdy za wiele. Co świat na to powie? Już i tak — dodała z pewnem wahaniem — wiesz pan dobrze, że aż nadto pańskie nazwisko łączą z departamentem tutejszej policji...

— O! wiem o tem doskonale! — westchnął baron.

— Musiałabym przecież coś ludziom ciekawym rzucić na pastwę, gdyby nas widzieli wysiadających z takim straszliwym bandytą!

— Ma się rozumieć! Skoro jednak piękna Augusta nie ma nic przeciw temu, przedstaw pani ciekawym owego bandytę niebezpiecznego jako... szczęśliwego narzeczonego twojej córki!

— Ah! baronie! przestraszasz mnie! — wykrzyknęła Augusta trwożliwie i naiwnie, oczka spuszczając. Z pod powiek rzucała spojrzenia tryumfu i radości.

— A jakiemże nazwiskiem opatrzeć bandytę? — zapytała matka ze śmiechem nader łaskawym.

— Myślę, iż nazwisko moje znane pani dostatecznie. A! właśnie nadchodzi pan dyrektor, racz pani zacząć od niego moją prezentację.

Istotnie pojawił się małżonek szanowny, i także struchlał na progu, ujrzawszy swoje panie w tak dziwnem towarzystwie. Już chwytał się za nos, gdy w sam czas bal maskowy sobie przypomniał i cokolwiek ochłonął z przestrachu. Zdziwienie jednak wzrosło, gdy mu żona przedstawiła nieznajomego jako narzeczonego Augusty. Jednocześnie na szczęście, córka nazwała barona, poczem twarz groźnie zmarszczona jego ekscelencji rozjaśniła się uśmiechem. Miał wprawdzie na tyle rozumu, iż chwilowo przyjął oświadczyny jako żart karnawałowy, czując, iż chwila do nich obrana nie stosownie, westchnął atoli z głębi serca, aby żart przemienił się czemprędze w rzeczywistość. Przypatrzył się jeszcze raz baronowi z uwagą i spytał:

— Szczególny kostjum wybrałeś, baronie! Czy miałeś do tego jaki powód specjalny?

— Oh! żadnego! — odparł baron od niechcenia. — Prosty kaprys, fantazja. Zresztą chciałem zaintrygować waszą ekscelencję. Słychać w mieście, iż policja zrobiła odkrycie znakomite; wpadła na trop całej bandy rabusiów, jakby armja doskonale uorganizowanej.

Dyrektor poklepał swój nos przyjacielsko i odrzekł z miną nader poważną i tajemniczą:

— W samej rzeczy! ale musimy bardzo ostrożnie i rozumnie postępować, gdyż mamy do czynienia z kwintesencją łotrów sprytnych i przebiegłych, jak rzadko. Sam całą sprawę prowadzę!

— Biedni rabusie! Już po nich! — rzekł baron i skłonił się nisko przed jego ekscelencją.

— Ale dzieci, już czas — powiedział dyrektor patrząc na zegarek — blisko dziesiąta. Powóz dawno zajechał. A twój ekwipaż, baronie? Nie widziałem go przed bramą.

— Chciałem paniom zrobić niespodziankę, a wtedy nie zajeżdża się przecież powozem! — roześmiał się baron wesoło.

— Pan baron przyjął miejsce w naszym powozie! — rzekła matka tonem nieznoszącym opozycji.

Powóz zajechał przed schody, baron ukryty po za fałdy robronów szerokich matki i córki, wskoczył za niemi lekko do powozu. Lokaj drzwiczki zatrzasnął, krzyknął: — „Do dworu" — i konie ruszyły z kopyta.

Baron z głębi piersi odetchnął. Nigdy może nie był w większem niebezpieczeństwie, i nigdy się jeszcze równie gracko nie wywinął.

Rozdział siedmdziesiąty i trzeci.

Bal maskowy u dworu.

Nietylko pałac monarszy, ale również plac obszerny, zamkowym nazwany, gorzał światłem różnobarwnem. Pułk kawalerji utrzymywał porządek na ulicy najbliższej i przed pałacem. Powozy, każdy z dwiema migającemi, ni to błędne ogniki, latarniami, z [illegible] stron nadjeżdżały. Mężczyzni wyskakiwali [illegible] trotoar, kobiety wi[illegible] dzały pod sklepione ar[illegible]dy bramy wja[illegible]

uczniowi akademji górniczej w Przybramie, zasiłek z funduszu krajowego w kwocie 50 złr. na wycieczkę naukową.

Poruczono na podstawie wniosków komisji geologicznej krajowej Rady górniczej badania geologiczne terenu karpackiego w roku 1881 p. Henrykowi Walterowi, c. k. starszemu komisarzowi górniczemu, któremu dodano do pomocy p. dr. Emila Dunikowskiego, oraz pp. dr. Władysławowi Szajnosze i R. Zuberowi.

Zaasygnowano na utrzymanie szkoły snycerstwa w Zakopanem wyznaczone przez sejm krajowy zasiłki na rok 1881, a mianowicie Zarządowi Towarzystwa tatrzańskiego 300 złr. i tyleż zarządowi szkoły rzeczonej.

Udano się do c. k. Presydjum Namiestnictwa we Lwowie z prośbą, ażeby przedstawiło c. k. Ministerstwu handlu, że zasiłek w kwocie 2000 złr. udzielony z funduszu krajowego na założenie szkoły garncarstwa w Kołomyi, zużytym został przez zarząd szkoły w znacznej części niewłaściwie, bo na pokrycie bieżących wydatków szkoły.

Ułożono projekt umowy względem udzielenia p. Leonardowi Marconiemu, c. k. profesorowi szkoły politechnicznej, bezprocentowej pożyczki z funduszu krajowego w kwocie 5000 złr. na przedsiębiorstwo wyrobów z alabastru w Brzozdowcach, a następnie po sprawdzeniu umowy wypłacono kwotę powyższą.

Upoważniono pp. Augusta Schellenberga i Ludwika Wierzbickiego, w myśl wniosku kuratorji dla spraw przemysłu domowego i drobnego, do odbycia kosztem funduszu krajowego podróży, w celu zbadania stanu i potrzeb przemysłu tkackiego w powiatach Jasielskim, Krośnieńskim i Rzeszowskim.

Postanowiono na wniosek kuratorji dla spraw przemysłu domowego i drobnego, zakupić z funduszu krajowego po 25 egzemplarzy każdej serji wydawanych przez Muzeum przemysłowe miejskie we Lwowie „Wzorów przemysłu domowego na Rusi" i udzielono na podstawie wniosku c. k. krajowej Rady szkolnej bezpłatnie po jednym egzemplarzu serji I. i II. tychże wzorów Seminarjom nauczycielskim żeńskim we Lwowie, Krakowie i Przemyślu, szkołom wydziałowym żeńskim w Krakowie i Lwowie, Przemyślu, Rzeszowie, Stanisławowie i Tarnopolu, wreszcie szkołom żeńskim pp. Prezentek w Krakowie i pp. Benedyktynek obrządku łać. i orm. we Lwowie.

Zaasygnowano Wydziałowi powiatowemu w Dąbrowie na założenie szkół koszykarstwa w Bolesławiu i Gręboszowie dalszy zasiłek z funduszu krajowego w kwocie 400 złr.

Zgodzono się na wniosek kuratorji dla spraw przemysłu domowego i drobnego na projekt założenia szkoły koszykarstwa w Stanisławowie i oznajmiono magistratowi miasta Stanisławowa, że na najbliższy kurs koszykarstwa w technologicznem muzeum przemysłowem w Wiedniu wyszle Wydział krajowy kosztem funduszu krajowego odpowiedniego ucznia koszykarstwa, ażeby go przysposobić na nauczyciela przyszłej szkoły.

Postanowiono wysłać na najbliższe kursa koszykarstwa i wyrobów z drzewa w technologicznem muzeum przemysłowem w Wiedniu kosztem funduszu krajowego po dwóch stypendystów i zamówiono u Dyrekcji rzeczonego muzeum miejsca dla tychże stypendystów.

Wyznaczono pierwsze posiedzenie ankiety dla zbadania obecnego stanu przemysłu rękodzielniczego w kraju i wskazania najwłaściwszych środków do podniesienia tego przemysłu, na dzień 1. czerwca br.

Wystosowano do magistratów miast Lwowa i Krakowa, oraz do wszystkich wydziałów powiatowych okólnik z wezwaniem, ażeby dołożyły wszelkich starań w celu zachęcenia rękodzielników do udziału w wystawie wyrobów tkackich, którą urządza zarząd muzeum przemysłowego we Lwowie w roku bieżącym, a w razie potrzeby wzięcie udziału im ułatwiły.

Wydział krajowy zakupił realność p. J. Miłaszewskiego, położoną na rogu ulicy Stryjskiej i św. Marka, na wystawienie nowego budynku dla krajowej szkoły gospodarstwa lasowego. Przedsiębiorstwo budowy poruczone zostało inżynierowi cywilnemu p. Ludwikowi Radwańskiemu we Lwowie, który w koncertacji najkorzystniejsze podał warunki.

W skutek odezwy ck. namiestnictwa Wydział krajowy delegował do ankiety dla sprawy pomnożenia liczby kas oszczędności w Galicji dr. Józefa Wereszczyńskiego i dr. Tadeusza Pilata. W obradach ankiety wziął udział także marszałek krajowy.

Na zapytanie p. ministra skarbu w sprawie petycyj wschodnio-galicyjskich reprezentacyj powiatowych i tarnopolskiej filji galic. Towarzystwa gospodarskiego o ustanowienie osobnej podkomisji reklamacyjnej dla podatku gruntowego w Tarnopolu, odpowiedział Wydział krajowy, że zdaniem jego wobec identycznych motywów, na podstawie których pismem z dnia 7. marca br. uznał pożądanem ustanowienie osobnej podkomisji reklamacyjnej dla krakowskiego rejonu, należałoby także uwzględnić równobrzmiące co do celu petycje reprezentacyj powiatowych tarnopolskiego rejonu.

Wydział krajowy udzielił tytułem jednorazowych zasiłków słuchaczowi szkoły weterynarji we Wiedniu Michałowi Rossowi 100 złr., a słuchaczowi ck. akademji rolniczej w Wiedniu Zygmuntowi Beinowi 150 złr. na podróż do Monachium, celem uczęszczania na uniwersytet tamtejszy.

Korespondencje.

Poznań 31. sierpnia.

(W sprawie wyborów. — Metryki dla dzieci opuszczających szkołę. — Szkoła w Chełmnie. — Kraszewski o Wielkopolsce.)

(L.Z.) Ubolewać zaiste należy nad obrotem, jaki wzięła sprawa agitacji wyborczej na Górnym Szlązku. Wobec przewagi inteligencji niemieckiej i duchowieństwa czysto niemieckiego wprawdzie potrzebę szanowania i propagowania języka polskiego, ale nie będącego dziś świadomem swej przynależności do narodu polskiego, należało być, jak niegdyś, o ile możności, jak najostrożniejszym, aby sprawy nie popsuć i dalszym krokom nie zaszkodzić. Zbyt gorliwi nasi krzykacze popchnęli łaknącego sławy — zresztą osobistość miernego talentu — p. Przyniczyńskiego do pójścia w ślady Filipa z Kopic. Wyrwał się, na swoją rękę utworzył komitet — i sprawie całej zaszkodził. Sposób w jaki utworzył komitet na Szlązk Górny, świadczy, że p. Przyn. nie ma najmniejszego wyobrażenia o agitacji, nie zna wcale ludu górnoszlązkiego i tylko duma i chęć zaimponowania czemś w świecie popchnęły go na te tory. Na dobitek złego oświadcza znowu jeden z komitetowych, że panu Prz. nie dał żadnego upoważnienia ani zezwolenia do zaliczenia go pomiędzy członków komitetu szlązkiego. Postawiony zaś przez p. Przyniczyńskiego kandydat drugi (o jednym ks. Dembończyku już wam pisałem), p. dr. Fr. Chłapowski oświadcza także, że z komitetu, w którym zasiada p. Prz., kandydatury przyjąć nie myśli. Wszędzie więc, na każdym kroku zawód, co świadczy, że p. Przyniczyński wdał się w rzeczy nie swoje, a przynajmniej, że tak pomiędzy Polakami jak i Niemcami na Szlązku jest *persona* wielce *ingrata*.

Wobec agitacji Niemców katolików w północnej dzielnicy, w Prusiech zachodnich, a mianowicie zaczepek katoli. pism *Westpr. Volksblatt* ogłasza komitet wyborczy na Prusy zachodnie co następuje:

„Zniewoleni zaczepkami wymierzonemi na posła naszego p. Leona Czarlińskiego z Zakrzewka przez *Westpreussisches Volksblatt* oświadczamy dla wyjaśnienia sprawy: 1. Niemcy katolicy pomijają zupełnie nasz komitet powiatowy i działają bez porozumienia się z nami na własną rękę, zaczepiając bez powodu i celu naszego posła. 2. P. Leon Czarliński zdawał już raz wyborcom sprawę z swego poselstwa, a komitetowi powiatowemu oświadczył, że na jego wezwanie gotów jest stanąć ponownie przed wyborcami z sprawozdaniem poselskiem. 3. Kandydatem na posła do parlamentu w okręgu naszym pozostanie p. Leon Czarliński, który posiadał i posiada zaufanie wyborców, a którzy mu niniejszem za podjęte trudy i gorliwe wypełnianie obowiązku publiczne składają podziękowanie.

Spodziewamy się, że wobec listu p. Czarlińskiego, wobec oświadczenia komitetu wyborczego na Prusy zachodnie, ostatecznie przestaną Niemcy katolicy w okręgu tucholsko-chojnickim wichrzyć i przyjdą do przekonania, że pretensje ich nie są słuszne, chyba że rzeczywiście buta ich i arogancja zarażona została pruskim, krzyżackim jadem i słusznej sprawie wbrew głoszonym przez siebie zasadom, odmówią poparcia. My nie żądamy rozdwojenia w Warmji, na Górnym Szlązku, bo wtenczas przejdą wrogowie tak katolicyzmu jak i polskości — niech więc Niemcy katolicy to uznają i działają tam, gdzie są, czy to w moralnej czy liczebnej mniejszości, pospołu z nami. Może za to nam się w znany sposób niemiecki, po ukończeniu kulturkampfu odwdzięczą! Zwycięztwo moralne będzie po naszej stronie. Prawdą tylko to jest, że my na tem zwycięztwie źle wychodzim, ale widocznie sumienie niemieckie jest inne, jak polskie.

Z jakiemi trudnościami muszą dzieci nasze, a wraz z niemi i ich rodzice i opiekunowie w szkołach walczyć, o tem ustawicznie prawie przychodzi mi donosić. Dawniej za inspekcji duchownej ksiądz kapłan znający swoją parafję dokładnie, nie potrzebował wcale metryk przy przyjmowaniu lub zwalnianiu dziatwy ze szkoły. Inspektorowie świeccy żądali stanowczo od każdego dziecka, mającego być uwolnionem, dostawienia metryki, w przeciwnym razie dziecko ze szkoły nie wypuszczono. Ileż to czasu, zabiegów, kosztów, potrzebował taki biedny wyrobnik, zanim żądaną metrykę mógł dostawić! Niejednokrotnie parę mil musiał dla takiego świadectwa wędrować — mianowicie zaś w takich parafjach, gdzie probostwo jest osierocone, a gdzie rząd wszelkie księgi kościelne zabrał! Sprawą tą zajął się poseł wrzesiński ks. dr. Stablewski i po kilkukrotnych bezskutecznych korespondencjach uzyskał od rządu początkowo pewną ulgę. Minister kultu rozporządził bowiem, że tylko w tych przypadkach, w których listy policyjne nie zawierają dnia urodzenia dziecka, potrzebną jest metryka. Ulga ta była małą, bo iluż to dzieci dzień urodzenia nie jest zapisany w listach policyjnych, a w takim razie potrzebną jest dla każdego dziecka osobna metryka. Msgr. Stablewski udał się więc jeszcze raz do rejencji i na podstawie owego rozporządzenia ministerjalnego uzyskał wreszcie jeszcze dalsze ulżenie, t. j. że nauczyciele winni są księżom listy dzieci, mających ze szkoły być uwolnionemi, przedkładać, z prośbą, aby tam, gdzie brak daty urodzenia, spisy te dopełniali. Tym więc sposobem, dzięki zabiegom szanownego posła wrzesińskiego, dla naszego biednego ludu nastała pewna ulga.

Tylekrotnie donosiłem wam, że nasze władze podrzędne wcale się nie stosują do rozporządzeń władz wyższych, gdy idzie o nas. „Pop swoje, a czort swoje." W Chełmnie, w Prusiech Zachodnich tak samo, jak u nas w Poznaniu dąży magistrat do tego, aby w zsymultanizowanych szkołach tamtejszych był stosunek nauczycieli katolickich do dzieci tejże religji w odwrotnym stosunku, jak nauczycieli ewangelickich do mniejszości dzieci ewangelickich. Minister Puttkamer owego czasu na zażalenie ojców rodzin polskich rozporządził, ażeby nie prawny ten stosunek usunąć, że na opróżnione posady przyjść winny siły nauczycielskie polskie i katolickie, dalej że w ośmiu klasowej szkole ma się odbywać nauka religji w trzech mniejszych klasach po polsku. Czy myślicie, że to wykonano? Nie! Powołano wprawdzie jedną nauczycielkę katoliczkę, ale nie umiejącą słowa po polsku, druga powołana jest ewangeliczką. W ogóle zaś siły nauczycielskie katolickie nie wystarczają, ażeby religja katolicka dostatecznie mogła być wykładana.

Pisma nasze występują przeciwko Jubilatowi naszemu w I. Kraszewskiemu z powodu sądu jego o dzielnicy naszej, umieszczonego w *Kłosach*. Szanowny Jubilat zna widocznie księztwo z posłuchu — a choć blizko nas mieszka, nie zna przeszkód, nie zna sideł, jakie Niemcy wraz z naszym rządem opiekuńczym nastawiają. Niechby się przypatrzył tu wszystkiemu z bliska, niechby poczuł knut pruski — a niezawodnieby przyznał, że pracujemy jak możemy. Posprzeczamy się niekiedy — atoli pracy nad dobrem kraju nikt nam nie może odmówić. Prusak, to nie dobroduszny Sas, który broni się dziś przeciwko spruszczeniu swego kraju, swego charakteru.

ZIEMIE POLSKIE.

Warszawa 30. sierpnia. Gazety nie przestają się interesować sprawą nabycia pewnej liczby akcyj drogi libawo-romeńskiej przez niemieckie konsorcjum. Wszystkie one są przekonania, że nabywcy dążyć będą do tego, aby handel zbożowy, koncentrujący się od kilku lat w porcie libawskim, zwrócić na nowo do Królewca, i boleją nad szkodą, jaką ztąd poniesie handel krajowy, proponując środki, któreby zmniejszyły wpływ zagranicznych właścicieli akcyj na losy kolei. Wartość kupionych akcyj przez Niemców wynosi z górą dwa miliony rubli, które rozdzielone na znaczną liczbę osób dają im przewagę na zebraniach. Rząd zaś według brzmienia ustawy, pomimo, że jest posiadaczem akcyj na sumę pięć milionów rubli, rozporządza stosunkowo bardzo nie wielką liczbą głosów. Aby przeto zrównoważyć wpływ niemiecki, niektóre gazety, a w ich liczbie *Porjadok* proponują sprzedaż akcyj, własnością skarbu będących, osobom znanym rządowi, przedstawiającym rękojmię, że nie nabywają akcyj na handel, tak iżby one ostatecznie nie wpadły także w zagraniczne ręce.

Nowosti donoszą, że w Ostrogu i Równem w wołyńskiej gubernji mają przystąpić do budowy nowych prawosławnych cerkwi.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 30. sierpnia. Według *Nowosti* ministerstwo finansów zajęło się przejrzeniem ustawy fabrycznej.

Po raz pierwszy spotykamy w prasie rosyjskiej wymienione nazwisko księżnej Jurjewskiej, wdowy po Aleksandrze II. Uczyniły to *Pietiersburgskie Wiedomosti*, donosząc, że księżna z synem swym Piotrem bawi obecnie w Karlsbadzie, i że gdy była w Wiedniu, wizytował ją cesarz Franciszek Józef, a cesarzowa „przysłała po nią karetę". Czy dla tego, aby ją księżna odwidziła — wspomniany dziennik nie mówi.

Z powodu przyjazdu króla i królowej duńskich w odwiedziny do dzieci swoich, *Nowoje Wremia* podnosi, że dzięki związkom familijnym z domem rosyjskim znaczenie Danji wielce się podniosło, a podniesie się jeszcze bardziej, gdy na tronie skandynawskim — Szwecji, Norwegii i Danji — zasiądzie syn dzisiejszego króla Chrystjana XI., żonaty z następczynią tronu szwedzkiego. Wtedy dopiero poczują Niemcy, co to jest związek skandynawski, oparty na sojuszu z Rosją, woła pan Suworyn! Nie dziw, że już dziś Niemcy przemyśliwują nad kanałem, któryby łączył porty ich bałtyckie z portami niemieckiego morza, a to dla tego, ażeby nie być na łasce Skandynawów, władających wrotami prowadzącemi z jednego do drugiego morza. Danja nie pożałuje związków swych z państwem potężnem, kończy *Nowoje Wremia*: Danja pozyskała w osobie Rosji przyjaciela wiernego, na którym można polegać.

Z Władywostoku nad Cichym Oceanem, rząd zamierza zrobić pierwszorzędny port wojenny, któryby służąc ze schronienie dobre dla mającej się tam jeszcze na większą skalę rozwinąć marynarki wojennej, zawierał jednocześnie dostateczną ilość wszelkiego rodzaju warstatów tak okrętowych, jak i artyleryjskich, ażeby sam sobie mógł wystarczyć nie oglądając się na Kronsztat.

Cerkownyj Wiestnik zamieszcza obszerny artykuł o ruchu „skopczestwa," przywodząc dane tak obrzydliwej natury, że nie mogąc ich powtórzyć dla samej przyzwoitości, ograniczamy się na skonstatowaniu ubolewań *Wiestnika*, że ilość skopów coraz wzrasta, szczególnie w gubernjach wielko rosyjskich, bo z południowych, jedna tylko Taurycka została tą zarazą dotknięta. Kraj zabrany i Ruś nie zna jej wcale.

W powiecie Chwałyńskim, w gubernji Saratowskiej, lud prosty święcie wierzy w bliski koniec świata i przyjście Antychrysta. Władze rządowe wdały się w tę sprawę, ale nie wiele pomogły do uspokojenia umysłów.

W Kierczu, jak donosi *Porjadok*, rozeszła się w mieście wiadomość, że niebawem wszyscy żydzi, nie pracujący w pocie czoła fizycznie, będą wypędzeni. Pogłoskę tę miał niby potwierdzić jakiś wyższy urzędnik administracyjny w rozmowie z jakimś żydem, do inteligencji należącym. Nie dziw więc, że żydzi w strachu, i że niektórzy już nawet poczęli robić przygotowania do drogi.

KRONIKA.

Lwów 2. września.

Wiadomości osobiste. Seweryn Smolikowski, młody a pełen talentu pisarz, którego rozprawa o „szczerbcu" Chrobrego tyle w swoim czasie obudziła zajęcia, przybył na kilka dni do Lwowa. — Artystki dramatyczne panie Aszpergerowa, Nowakowska i Parżnicka, tudzież p. Woleński powrócili z kilkotygodniowego urlopu. — Książę Kalikst Poniński wyjechał onegdaj do Wiesbaden. — W stanie zdrowia komenderującego w Zagrzebiu fmp. Pulza nastąpiło znaczne pogorszenie. Arcyks. Albrecht odwidził onegdaj swego towarzysza broni, którego leczą w Mödling.

† **Dr. Teodozy Polański,** adwokat krajowy, kawaler orderu żelaznej korony III. klasy i obywatel dóbr ziemskich, mąż w szerokich kołach towarzystwa ceniony i poważany, zmarł dziś we Lwowie w 75 r. życia. Cześć jego pamięci!

Dr. Stanisław Smolka, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, doznał w Preszowie nader zaszczytnego przyjęcia ze strony Węgrów. Dnia 29. sierpnia odbyła się tam w wielkiej sali domu komitackiego ostatnia konferencja, którą Franciszek Pulszky zagaił treściwem przemówieniem. Następnie przedstawiony został dr. Smolka, syn prezydenta izby deputowanych, jako przedstawiciel uniwersytetu krakowskiego. Zjechał się on z Pulszkym dnia 24. sierpnia w Hethars, stacji kolei preszowsko-tarnowskiej. Burzą oklasków powitano przedstawionego, który poprosił zgromadzonych, aby mu pozwolono wyrazić uczucia w języku niemieckim. Przedewszystkiem wyraził Smolka radość swą z powodu duchowego zbliżenia się Polaków do Węgrów, tak wyraża'e objawionego przez uniwersytet Jagielloński, i przedstawił w dzielnem rozumowaniu zbawienne skutki tej naukowej łączności. Nastąpiły potem sprawozdania grup poszczególnych o wyniku badań w archiwach miejskich i rodzinnych w Preszowie, Bardyjowie i t. d., zawierających niezawodnie wielkie skarby dla naszego historyka. Wśród głośnych okrzyków zamknięto posiedzenie. Profesor Smolka zwidził następnie górno-węgierskie muzeum i archiwum miejskie, w którem znalazł wiele dokumentów niezwykłego znaczenia politycznego. W magistracie burmistrz podejmował gości z wielką uprzejmością, a p. Smolka doznał nader miłego uczucia, kiedy mu burmistrz oznajmił, że ojciec jego w roku 1861 wybrany został honorowym obywatelem miasta Koszyc.

Weteran Zakrzewski, żołnierz Napoleoński z pod dowództwa księcia Józefa Poniatowskiego, o którego niedoli pisaliśmy przed kilku dniami w *Dz. Pol.*, znalazł już przytułek na stare lata, w zacnym domu pewnego obywatela z Sanockiego. Upraszamy przeto korespondenta, który polecił naszej opiece Zakrzewskiego, o spieszne nadesłanie nam dokładnego adresu sędziwego weterana, abyśmy podzielić się z nim mogli tą pożądaną w jego nieszczęśliwem położeniu nowiną.

Z armji. Marszałek-porucznik, Ludwik książę Windischgraetz, otrzymał przedłużenie urlopu na rok jeden. — Przydzieleni do armji podpułkownicy Ferdynand Cronenbold z pułku piechoty nr. 41 i Ludwik Hegedüs z pułku huzarów 15, powołani zostali do służby w sztabie głównym. — Porucznik Konstanty Cetnerski, z 2 pułku ułanów, złożył rangę oficerską.

Mianowania. Profesor gimnazjum państwowego w Czerniowcach, dr. Rudolf Junowicz, mianowany dyrektorem niższej szkoły realnej w Serecie. — Suplenci, Klemens Herasimowicz i Alfred Lewandowski, mianowani nauczycielami szkoły realnej w Serecie.

Oświetlenie elektryczne sali sejmowej. Wracamy raz jeszcze do podanej przez nas we wczorajszym numerze *Dzien. Polsk.* wiadomości o próbie elektrycznego oświetlenia sali posiedzeń sejmowych. Otóż maszyna dynamo elektryczna o sile sześciu koni, pomysłu p. Rychnowskiego, okazała się za słabą na cztery lampy systemu Cromptona — a to z tego powodu, że te nie regulują same w tym stosunku światła, jak do nich prąd idzie, t. j. nie świecą gdy prąd jest słaby i równie gasną, gdy jest za silny. Pan Rychnowski z lampami swemi, regulującemi same prądy światła elektrycznego, nie jest jeszcze gotów. Dlatego też, prowizorycznie, na wypadek, gdyby światło elektryczne nie chciało funkcjonować, zaprowadza p. R. oświetlenie gazowe. Przytem maszynę przyjdzie zmienić na inną, o sile 8miu koni, a wtedy, gdy i maszyna będzie o dwa konie silniejsza i lampy pomysłu p. Rychnowskiego będą wygotowane, oświetleniu sali sejmowej światłem elektrycznem nic już nie stanie na przeszkodzie. Pan R. mniema, że może jeszcze do 14. bm. zdoła uporać się ze swojem zadaniem.

Konsulowi austrjackiemu w Tunisie, Teodorowiczowi, ukradli beduini wierzchowca.

Do szkoły handlowej miejskiej wieczornej rozpoczną się wpisy z dniem dzisiejszym o godz. 7ej wieczorem w gmachu szkoły realnej przy ul. Kamiennej a wykłady w poniedziałek dnia 5. bm.

Rabusie. Niepamiętny w Krakowie wypadek napadu i rabunku — pisze *Czas* — zdarzył się d. 29. sierpnia. Ofiarą jego była pani W. M., obywatelka z Bochni, która nam przesyła opis tego wypadku. Między godziną 9. a 10. wieczorem, podczas deszczu i wichru napadło ją idącą od bramy Florjańskiej do dworca kolei dwóch opryszków i zdarli jej chustkę czarną tybetwą ze szyi wraz z szpilką złotą, którą była zapiętą pod szyją, torbą ręczną kanwową w kwiaty, mieszczącą rozmaite drobne sprawunki, ręczną néceserkę i parasol jedwabny. Szczęściem dla niej, że rabusie nie szukali jej po kieszeniach, gdzie miała pugilares z pieniędzmi. Rabusie wyglądali na węglarzy. Policja krakowska została zawiadomioną o tym napadzie i rabunku.

W Krynicy do dnia 28. sierpnia przesunęło się 2.919 osób i ciągle ich jeszcze przybywa. W ostatnich czasach bawili tu na kuracji: hr. Marja Ledóchowska, obywatelka z Podola ros.; hr. Pelagja Potocka, ze Sławuty; Mikołaj Bołoz-Antoniewicz, znany poeta i twórca dramatu: „Anna Oświęcimówna"; hr. Wiktorja Dębińska i hrabianka Mieroszewska z Rudołowic. Ze świata zaś naukowego dr. Balasits, profesor uniwersytetu lwowskiego i dr. Kazimierz Grabowski, docent wszechnicy jagiellońskiej. Przebywający tu do niedawna dr. Ksawery Liske, prof. uniw. i prezes „Koła literackiego" we Lwowie, odjechał ztąd do kąpiel morskich w Ostendzie.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z 1. września. Skradziono panu M. S. w Winnikach ośmioletniego konia i ośmioletnią klacz kasztanowatą w łącznej wartości 120 złr.; pani A. B. z pomieszkania ul. Brygicka l. 1 czarny szal, czarną suknię, dwie haftowane koszule i jedną parę nożów srebrnych. — Straż policyjna aresztowała Emila Hilda ze skradzionem paltem, Jana Celnera wraz z skradzionym kuferkiem, napełnionym rzeczami, Katarzynę Pokorę z powodu podejrzanego posiadadania zegarka „budzika", a Mayera Rajcesa umykającego ze skradzionym płaszczem.

Stanisławów 31. sierpnia. Czytamy w *Głosie Stanisławowskiem*: Do kradzieży, o jakich rzadko u nas słychać, znaleźli się w ostatnich dniach specjaliści w naszem mieście. W nocy z 29. na 30. sierpnia skradziono z domu u profesora tutejszego p. W. kilkadziesiąt złr., a poprzedniej nocy (z 28. na 29) złodziej wszedłszy do mieszkania porucznika p: K. zabrał z biurka 600 złr. z pieniędzy przez pp. oficerów złożonych do menaży, którą poszkodowany prowadził. Sprawców kradzieży dotąd nie wyśledzono.

Przemyśl, 1. września. Przyaresztowanie dwóch oficerów rosyjskich w Przemyślu spowodował fotograf tutejszy p. B. Henner, u którego chcieli kupić widoki miasta Przemyśla i całem swojem zachowaniem zwrócili na siebie podejrzenie tak dalece, że p. Henner uważał za stosowne, uwiadomić o tem policję miejską. Z tego powodu podniosło się wiele głosów przeciw p. Hennerowi z tego stronnictwa, które kokietuje z północnym naszym sąsiadem i rzecz dziwna, że luźne te głosy znalazły posłuch także w innych kołach, które potępiają postąpienie p. Hennera z powodu tego doniesienia.

Zapatrując się z jakiegokolwiek stanowiska na tę sprawę, sądzimy, że p. Henner nie zasłużył sobie na podobną opinją; znany on jest bowiem jako dobry Polak i wystąpił tu przeciw Rosjanom, jako zagrażającym interesom narodowym, co już z tego wnioskować można, że dobrowolnie zrzekł się znacznego zysku, jakiby mógł był odnieść ze sprzedaży owym oficerom żądanych przez nich fotografij. Postępując zaś tak, wypełnił on swój obowiązek obywatelski, a skoro krok ten był zgodny z jego wewnętrznem przekonaniem i zapatrywaniem politycznem, nie powinien on nań ściągać potępienia.

Warszawa 31. sierpnia. Pojawił się osobliwy artysta, grający na... liściach kamelij i oleandrów! Chłopek ten, rodem z pod Łomży, obdarzony czułym nader słuchem, dobywa z nieznanego dotąd instrumentu tonów siły klarynetowej.

Pierwsza kasa pożyczkowa dla rzemieślników i robotników stale w Warszawie zamieszkałych otwartą zostanie jutro.

W Kozłówce, dobrach hr. Konstantego Zamoyskiego, w gub. lubelskiej położonych, wszystkie wsie, z wyjątkiem jednej, Skrobowa, przystąpiły do ugody z dworem o zamianę służebności. Od jakiegoś czasu o podobnych ugodach coraz częściej słyszeć się daje i może da Bóg, że ta nad rolnictwem naszem ciążąca kwestja, prędzej niż się zrazu spodziewać można było, rozwiąże się w drodze podobnych umów; włościanin nasz bowiem, acz powoli zdaje się jednak zaczynać rozumieć własny interes i skłaniać się do usunięcia tego wiecznego jabłka niezgody między dworem a gromadą, tej kuli u nogi gospodarstw zarówno dworskich jak włościańskich.

Poznań 31. sierpnia. Prof. dr. Euler, dyrygent centralnego zakładu gimnastycznego dla szkół w Berlinie, zwiedza obecnie podobne zakłady w naszem Księstwie. Wczoraj był obecnym na ćwiczeniach gimnastycznych uczni wszystkich klas gimnazjum fryderykowskiego, a dziś ma być obecnym na takichże ćwiczeniach gimnazjum ad St. Mariam Magdalenam.

Dowiadujemy się, że na kongresie elektrycznym, który się odbędzie dnia 15. września w Paryżu, reprezentować będzie nasze Towarzystwo przyjaciół nauk p. August hr. Cieszkowski.

W powiecie lityńskim, w gub. podolskiej, jak donosi *Kijewlanin*, bandy rabusiów zamaskowanych napadają na dwory i karczmy, a nawet na małe miasteczka. Niedawno kilkunastu dobrze uzbrojonych łotrów przybyło w nocy do Dziakowiec, miasteczka liczącego do 1000 ludności i zrabowało kilku miejscowych kupców żydów. Broni użyli na postrach, strzelając w powietrze, nikt się im zaś wcale nie opierał. Gospodarowali w miasteczku pr[...]

Dyrektorstwo spóźnili się nieco. Mistyfikacja przez księżnę Amalję ułożona powiodła się, gdyż najjaśniejsi przez delikatność udawali, iż nikogo nie poznają, i dali się intrygować i wróżyć ile chciano.

Wróżki indyjskie znikły, a natomiast pojawiła się w sali tronowej najjaśniejsza pani z świetnym orszakiem strzeleckim, i zasiadła obok dostojnego małżonka.

W chwili, gdy dyrektorstwo wchodzili z córką i zięciem *in spe*, rozpoczął się polonez, a raczej korowód masek, które przy bardzo wolnym tępie muzyki, miały przedefilować po przed stopnie tronu.

Dyrektor, jako niemaskowany, usunął się od razu do bocznych pokojów, na panią dyrektorowę zaś czekał w stroju francuskim komisarz policji, który od lat wielu wzdychał do tytułu radcy, i chiał sobie zaskarbić łaskę u dyrektorstwa; baronowi nic nie pozostało, jak podać rękę Auguście.

Nie miłą mu była ta prezentacja na samym wstępie, setkom oczu ciekawych, a wiedział, że ściągnie ogólną na siebie uwagę, do uszka szepnął więc Auguście, czyby nie lepiej usunąć się z koła, i w jednym z gabinetów pogawędzić we dwójkę swobodnie, ale wielce się przerachował! Auguście szło właśnie o rozgłos jak największy, i pokazanie się z pięknym bandytą, wszem wobec i każdemu z osobna.

Poszedł więc dalej, z głową jak zawsze dumnie podniesioną i odrzucając śmiało spojrzenie za spojrzenie.

Augusta nie posiadała się z radości. Robili furorę w całem tego słowa znaczeniu. Którędy przeszli, głuche szepty się rozlegały, nawet u stóp tronu pojawienie się bandyty z pasterką wywołało wrażenie i najjaśniejsi zapytali o niego. Nikt nie umiał jednak zaspokoić ich ciekawości.

Baron szukał Eugenji w orszaku królowej. Znalazł ją wkrótce. Odznaczała się postawą wspaniałą, którą podnosił jeszcze pyszny strój strzelecki. Ale jakże była bladą straszliwie! Pod nabrzmiałemi powiekami czuło się łzy, siłą woli jedynie powstrzymywane, usta od czasu do czasu drgały jej boleśnie. Serce mu się ścisnęło.

Jakże ciężko przeciw niej zawinił! I dlaczego? Aby zapewnić sobie w danym razie pomoc księcia. A gdzież jest książę? Stoi tuż za swoją ofiarą, z ostentacją przykłada prawie ramię do jej ramienia, aby wszyscy widzieli, iż takie same noszą barwy. Szepce coś Eugenji z uśmiechem tryumfatora, ona bąka jakieś odpowiedzi bezmyślne, bo czyż jej wolno księciu krwi okazać, ile w jej sercu jest pogardy i nienawiści dla nikczemnego intryganta i bezlitośnego prześladowcy? Mimo boleśnego zadumania, nawet Eugenja spojrzała z ciekawością na bandytę. Nie poznała go również, ale on, w poczuciu winy, względem niej popełnionej, spuścił w dół oczy mimowoli.

On, który przyzwyczaił się gardzić wszystkiem i stać po nad wszelkiem prawem ludzkiem i boskiem, obawiał się dziś jednego, a obawiał się jak dziecko kary, spotkania z Gustawem Forbachem. Pokochał szczerze to serce szlachetne, i nawzajem tyle dobrego doświadczył od niego. O, gdyby nie był księciu dogodził, gdyby nie był popełnił tej nieszczęsnej zamiany!

Jedna tylko myśl go pocieszała, iż Forbach może się tylko domyślać, ale nie może mieć pewności, iż baron Brandt dopomógł księciu do tej intrygi, a chcćby nawet, toć go nie pozna, tak, jak i inni. Będzie się starał uniknąć z nim spotkania, i wyniesie się czemprędzej z pałacu.

Ale cóż się dzieje z Forbachem? Na widok bandyty zbladł jak przed widmem straszliwem, przeszył barona wzrokiem piorunującym i pełnym najwyższej pogardy, a pięście zacisnął, jakby się chciał rzucić na niego.

Już był baron na końcu sali, a jeszcze ścigał go ten wzrok płomienny. Czyżby jeden Forbach, mimo przebrania mistrzowskiego, poznał go wśród tłumu? Toby baronowi popsuć mogło szyki djabelnie!

Skończył się wreszcie korowód, i baron z wielkim trudem, potrafił odszukać dyrektorowę, aby oddać jej córkę.

Lecz zawiodły go nadzieje, i teraz jeszcze wymknąć się nie mógł. Mama żywiła te same co córeczka chęci, chciała zatrzymać przy sobie jak najdłużej zdobycz upolowaną, i chwalić się baronem na wszystkie strony. (C. d. n.)

kilka godzin i wywieźli 950 rs. w gotówce, oraz różnych klejnotów i srebra blisko za 1000 rubli. W Dziakowicach jest trzech urzędników, ci jednak dowiedziawszy się o przybyciu kilkunastu uzbrojonych rozbójników, uznali za stosowne, jak mówi *Kijewlanin*, wyjechać z miasteczka do Lityna, zkąd na drugi dzień przybyli żandarmi i policja. Zapóźno już jednak było szukać wiatru w polu.

Wiedeń, 31. sierpnia. Katalog obrazów i akwarel, wystawionych w Künstlerhaus, wymienia także Krudowskiego. — Urząd ochmistrzowski ogłasza rozporządzenie, mocą którego zakazuje się służbie, mającej przy cesarskim skarbcu i zbiorach artystycznych, pobierać od publiczności podarunki. Należy tylko opłacać ustanowioną taksę. — W wielkiej rzeszy konsumentów piwa wybuchła rewolta. Wszystkie browary miejscowe podwyższyły cenę tego popularnego trunku o 2 złr. na hektolitrze, w skutek czego rozgoryczona publiczność doradza szynkarzom sprowadzania piwa czeskiego.

Król wirtemberski miał, według *Allg. Schweizer Ztg.*, przyjąć w Nizzy katolicyzm, a skłonił go do tego głównie adjutant jenerał Spitzemberg, żarliwy wyznawca wiary katolickiej.

Cenny winograd. Królowa angielska darowała księżnej hanowerskiej, Fryderyce, żonie bar. Pawel-Rammingen, słynny winograd w pałacu Hampton-Court. Winograd ten zasadzony został w roku 1769, liczy 90 stóp długości i wydaje 1.500 gron w przecięciu. W roku 1874 wydał nawet 1.750. Każda wiązka tego winogradu waży najmniej gwineę.

Dziennik hawajski. *The Hawaian Gazette*, organ wychodzący w Honolulu, stolicy wysp Sandwichskich, rozpoczął siedmnasty rok istnienia. Właścicielem i wydawcą tego pisma, wychodzącego w wielkim formacie w języku angielskim, jest... król Kalakaua! Pisuje on tam zazwyczaj kroniki polityczne, opatrzone podpisem *Modus in rebus*, a obecnie w odcinku ogłasza swoje wrażenia z podróży. W jednym z najświeższych numerów *Hawaian Gazette* znajduje się na czele kilka dekretów podpisanych przez stryjeczną wnuczkę króla, księżnę Ruth Keelikolau, sprawującą rejencję pod jego nieobecność. Jeden z tych dekretów mówi o kwestjach, wymagających załatwienia pomiędzy królestwem hawajskiem a republiką francuską. Prezydenta Grévy dekret nazywa „naszym wielkim i dobrym przyjacielem.“ Nowiny sądowe stanowią ciekawą część dziennika: jest to nieskończony szereg kar, wymierzonych na różne osoby, w kwotach od 5 do 10 dolarów na pijaństwo. Na czwartej stronicy pomiędzy doniesieniami o rozrywkach publicznych znajduje się anons zapowiadający wyścigi kobiet i podany jako inserat płatny utwór poetyczny p. t. „Skradzione pocałunki.“ W odcinku znajduje się romans p. t. „Lajos,“ którego akcja odbywa się częścią w Węgrzech, a częścią na archipelagu hawajskim.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś w piątek dnia 2. września w teatrze letnim przy ulicy Kijerowskiej naprzeciw kasy oszczędności Miłość niedozwolona, komedja w 5 aktach a 7 obrazach z francuskiego, przez Oktawiusza Feuilleta.

W muzeum przemysłowem wystawione są obecnie na widok publiczny dwie prawdziwie artystyczne roboty p. Klemensa Hobgarskiego, znanego zaszczytnie w przemyśle lwowskim. Jedna z nich, dwa lichtarze w kształcie waz w stylu Ludwika XVI odznaczają się prześliczną ornamentyką pełną rzeźbionymi i festonami z liści laurowych; druga: kałamarz, którego przykrywę stanowi półglob, na którym stoi mały Napoleon I. wsparty na orle, pozując z zadumie, zwraca na siebie uwagę znakomitem modelowaniem. Obie roboty policzyć należy do dzieł sztuki, które mogą się mierzyć śmiało pod względem montowania i cyzelowania z podobnemi wyrobami zagranicznemi. P. Hobgarski zasłużył na uznanie, że wyrobem tego rodzaju przyczynił się do podniesienia przemysłu artystycznego w całem tego słowa znaczeniu.

P. Aleksander Kraushar, tłumacz Heinego i autor licznych prac na polu dziejowem i krytycznem, wydał w Krakowie dwutomową monografię „Olbracht Łaski, wojewoda sieradzki“.

Jest to ważny przyczynek do XVI wieku, w którym czyny tego znakomitego męża odegrały znaczną rolę w stosunkach domowych i wewnętrznych.

(j) **Kraków** 1. września. *(Przegląd tygodniowy.)* W jesiennym czerwcowym „Przeglądu polskiego“ z r. 1873 znajdujemy zabawny obrazek, przedstawiający w formie dramatycznej stosunki kraju naszego. Są to znane „Wędrówki po Galicji“, których autorstwo przypisują Wł. L. Anczycowi. Spotykamy tam Litwina Prusaka i Warszawianina, z których każdy inaczej pojmuje nasze społeczne położenie, aby przypatrzywszy się bliżej w niejednym kierunku, dać przykrego rozczarowania. Litwinowi szczególnie imponuje wolne zebranie przy ... na ulicach pod biełym orłem, „Kłobuka polska“ i „Baki narodowe“, wielkiemi głoskami literami, lecz tak urządzone, ażeby się publiczności nasze położenie, aby przypatrzywszy się bliżej. Są inne jakoś powyższych specjałów, nie odpowiadały szumnym tytułom, obliczonym na zwabienie zamiejscowej publiczności. Reprezentant Warszawy przechodzi i przypatruje się naszemu przemysłowi i handlowi, a nasza literatura i sztuka ... „na życzenie osób zamiejscowych.“ Podziwiamy ten smysł sposobności naszej dyrekcji teatru, lecz przypatrzywszy się bliżej, albo ze chwalebną ulegość wobec życzeń publiczności odpowiada się nie tylko wtedy, gdy znajdzie sposobny ekwiwalent w rublach i markach gości zamiejscowych. Rodacy bowiem z pod zaboru pruskiego i rosyjskiego jakkolwiek tłumnie spieszyli na przedstawienia sztuk narodowych, nie taili się jednak z tem, że utwory te godnemi są lepszej interpretacji i staranniejszego wykonania. I tak np. w „Gwieździe Syberji“ z wyjątkiem panny Stachowicz i p. Szymańskiego, resztą grających była więcej niż niedostateczna. I patrjotyczny ten utwór nie zrobił tego wrażenia, na jakie zasługiwał. Lepiej nieco wypadło wczorajsze przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami“, jakkolwiek także wiele pozostawiło do życzenia. W sobotę ma się odbyć wielkie przedstawienie na dochód Towarzystwa pomocy dla młodzieży: „Zemstę“ A. Fredry. Sztuka ta odgrywaną się z wód, mlym była epilogiem dla przejeżdżających gości kąpielowych, a wybory humor p. Szymańskiego i Wojciechowskiego, i panien Wojnowskiej i Stachowicz, uwydatnił wszystkie komiczne efekta utworu tak dowcipnego autora.

Wczorajszy koncert dwóch muzyk wojskowych na dochód wdów i sierot po kapelmistrzach, liczną zgromadził publiczność do gustownie przyozdobionego ogrodu Strzeleckiego. Tysiące lampionów czarujący sprawiały widok, a wyborna gra dwóch kapel, grających to na przemian, to w połączeniu, w rzęsistych oklaskach słuszne znalazła uznanie.

(b) **Przegląd codzienny**, gazeta dla niepolitycznych („Tägliche Rundschau, Zeitung für Nichtpolitiker). Pod tym tytułem rozpoczęło w Berlinie byt swój codzienny pismo, któremu wróżyć można niemałe powodzenie. Redaktorem „Przeglądu codziennego“ jest słynny twórca pieśni „Mirza-Schafy“, Fryderyk **B o d e n s t e d t**, a kolaboratorami jego, siły literackie tej miary, co Karol Lützow, Wiktor Scheffel, prof. Kuno Fischer i w. i. „Przegląd codzienny“ nie wdając się w żadne prognostyki polityczne, unikając wstępnych artykułów i sensacyjnych wiadomości politycznych, podaje wyłącznie fakta stwierdzone, sąd o takowych pozostawiając czytelnikom. Dział kroniki, wiadomości literackich, artystycznych i naukowych, jest w tym dzienniku świetnie reprezentowany. Dla nas jednak, tj. w szczególności dla Polaków, nie przedstawia „Tägliche Rundschau“ wielkiego interesu. Wszystkie kwestje w tem piśmie są bowiem omawiane w duchu niemieckim, a raczej w duchu kultury pruskiej, z którą kierunek naszych narodowych prądów nie ma i nie może mieć nic wspólnego.

(b) **Pan Tadeusz po niemiecku.** Świeżo wyszło w Lipsku w księgarni Wilhelma Friedricha tłumaczenie tego arcydzieła Adama Mickiewicza na język niemiecki. Przekładu wierszem metrycznym dokonał dr Albert Weiss i nie możemy zaprzeczyć, że w wielu miejscach potrafił tłumacz pokonać szczęśliwie trudności wypływające z ducha tego poematu, i umiał stanąć na wysokości swego zadania. Tytuł tego arcydzieła polskiego wieszcza brzmi w języku niemieckim: „Herr Thaddäus oder der letzte Eintritt in Littauen.“ Przekład p. Weissa jest już czwartem z rzędu tłumaczeniem „Pana Tadeusza“ na język niemiecki.

Rada miasta Lwowa

Posiedzenie dnia 1. września pod przewodnictwem p. Wacława **D ą b r o w s k i e g o**. Komplet zebrał się znowu dopiero o godz. ½8. **S i e r o c i ń s k i** przytaczając dwa wypadki utonięcia w stawach kąpielowych, mianowicie niedawno na Zamarstynowie u Dymeta i przed kilku dniami w stawie pełczyńskim, wezwał prezydenta do interwencji, aby przedsiębiorcy takich stawów utrzymywali w porze kąpielowej odpowiedni dozór. P. **D ą b r o w s k i** oświadczył, że żądaniu temu może uczynić zadość tylko co do stawów w obrębie miasta zostających. Zamarstynów zaś należy do ck. starostwa.

Dr. **M i l l e r e t** zapytał o los petycji mieszkańców Pasiek, którą podał przed 5-tygodniami na ręce p. Gnoińskiego, względem wymagań opłaty kopytkowego, tudzież urządzenia drogi i szkoły w tem ustroniu.

P. **D ą b r o w s k i** odpowiedział, iż da wyjaśnienie na przyszłem posiedzeniu, zauważyć jednak musi już dzisiaj, że kwestja kopytkowego polega na przepisach rządowych.

Dr. **M i l l e r e t** dodał, że w razie dłuższej przewłoki sprawy Pasiek będzie chyba co posiedzenia interpelował.

Z porządku dziennego przeznaczono 6000 zł. na budowę „trąby“ kanałowej w ulicy Lwiej i Sieniawskiej, i zabezpieczono dostawę płyt chodnikowych na rok 1882—1884 od dotychczasowego przedsiębiorcy. Wniosek o pomnożenie straży plantacyjnej cofnięto napowrót do magistratu, albowiem przybył właśnie nowy ogrodnik, z którym w porozumieniu należy tę sprawę załatwić. W krótkiej jednak dyskusji nad tem pp. **M i l l e r e t** i **C i e s i e l s k i** ubolewali mocno nad brakiem zajęcia pompierów miejskich. Lecz p. **D ą b r o w s k i** objaśnił ich, że pompiery oprócz służby pogotowia pożarnego są zawsze odpowiednio zajęci, o czem można się z raportów dziennych przekonać.

Dla pogorzelców Sieniawy uchwalono 100, dla towarzystwa pogrzebowego św. Józefa z Arymatei również 100 gld., a podanie p. Adama Bratkowskiego, przedsiębiorcy oświetlenia naftowego o wynagrodzenie nadzwyczajne różnicy cen nafty, odrzucono jako nieuzasadnione. Pp. Nostadtowi i Zöllnerowi, przedsiębiorcom przysklepienia Pełtwy w ul. Akademickiej, postanowiono wydać kaucję. Po załatwieniu kilku rekursów w sprawach budowniczych, nastało posiedzenie poufne, na którem pp. Sołtysowi i Jakubowskiemu, praktykantom konceptowym magistratu, przyznano dodatek kwaterowy na rok jeden, a dalszy pobór tegoż uczyniono zawisłym od zrobienia egzaminu kwalifikacyjnego.

Rolnictwo przemysł i handel

Gal. akc. Bank hipoteczny przedsięwziął d. 29. 30. i 31. sierpnia losowanie 6% listów zastawnych w ogólnej sumie nominalnej 4.000 000 gld Szczegółowe wykazy losowania rozsyła interesowanym.

Komisja targu zbożowego wydała następujący **o k ó l n i k**: Z powodu licznych, z rozmaitych stron nadchodzących zapytań, widzi się komisja III-go międzynarodowego targu na płody rolne i bydło rozpłodowe zniewoloną wyjaśnić, że właściciele bydła rozpłodowego, chcący takowe przysłać na wystawę i do premjowania, mogą nie uczestniczyć wcale w targu, jeżeli bydła swego sprzedać nie będą sobie życzyli, jak również właściciele i hodowcy, mający bydło na sprzedaż, przysyłając takowe na targ, nie będą zmuszeni stawać z niem do współzawodnictwa w premjowaniu na wystawie i poddawać je pod sąd wystawowy. Targ bowiem i wystawa, jakkolwiek równocześnie i w połączeniu odbywać się będą, mają właściwy sobie odrębny cel i zadanie.

Z komisji III-go międzynarodowego targu na płody rolne i bydło rozpłodowe. We Lwowie 1. września 1881.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego galic. wydał odezwę do rad wszystkich oddziałów, jakoteż do członków Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego, zapraszając na walne zgromadzenie, które się odbędzie bezpośrednio po targu zbożowym i wystawie bydła dnia 21. września b r. i dni następnych we Lwowie.

Na porządku dziennym tegoż zgromadzenia zamieszczone będą kwestje następujące:

1. Kwestja meljoracyj — względnie rozbiór projektu do odnośnej ustawy (o popieraniu melioracyj przez państwo).

2. Kwestja istniejących stosunków cłowych i wpływu ich na produkcję rolniczą kraju naszego.

3. Wnioski ankiety obszerniejszej w sprawie urządzenia stałej serji dorocznych jarmarków na konie.

4. Sprawa podniesienia chowu bydła rogatego — względnie rozbiór tej kwestji:

a) ze stanowiska ogólno-gospodarczego kraju naszego;

b) pod względem pomocy, jaką kraj od państwa żądać ma prawo;

c) pod względem dalszego w tej sprawie działania.

5. Wnioski oddziałów i członków, o ile na 10 dni naprzód nadesłane zostaną.

Zapraszając niniejszem do jak najliczniejszego udziału, zwracamy uwagę, iż w walnych zgromadzeniach według § 31 statutu, biorą udział wszyscy członkowie Towarzystwa z głosem stanowczym; żywimy też nadzieję, iż wobec ważnych spraw, kraj cały obchodzących, nie odmówią też udziału swego i Szan. członkowie Towarzystwa krakowskiego, celem wszechstronnego zbadania kwestyj powyższych i okazania jednolitości zapatrywań naszych na potrzeby i dobro kraju.

Pierwsze posiedzenie odbędzie się dnia 21. września b. r. o godzinie 10-tej przed południem, w wielkiej sali ratuszowej.

Przegląd polityczny.

Lwów 2. września.

Podajemy na czele Dziennika wniosek rządowy o reformie administracji politycznej, przedłożony sejmowi tyrolskiemu w niestosownej formie pytań ankietowych, tak dalece, że dla braku jasnego określenia myśli, którą rząd ma na oku trudny jest nawet rozbiór tych pytań bez autentycznego komentarza ze strony komisarza rządowego.

Wypuszczenie szpiegów moskiewskich z Przemyśla nazywa *Politik* wynikiem „niepospolitego taktu politycznego“.

Najważniejszym wypadkiem politycznego znaczenia byłaby **d y m i s j a I g n a t i e w a z m i n i s t e r s t w a s p r a w w e w n ę t r z n y h** Rosji. Ale jeżeli sprawdzi się pogłoska, że zamiast kierownika wewnętrznego, stanie się on kierownikiem **s p r a w z e w n ę t r z n y c h** carstwa, natenczas będzie to nie lada prowokacja dla państw ościennych a szczególnie dla Austrji. I wtedy „takt polityczny“ stanie się niewystarczającym.

Pester Lloyd w znaczącym artykule omawia stosunek Austro-Węgierskiej monarchji do Rosji. Dziennik węgierski powiada: Wierzyliśmy i wierzymy jeszcze ciągle, że rząd, którego widomą głową jest jenerał Ignatiew, a cichymi uczestnikami są Fadiejew, Czernajew, Katkow i Aksakow, jest zdolnym do każdego przedsięwzięcia, zagrażającego bezpieczeństwu monarchji austrjackiej. W obec tych stosunków nieprzyjaznych, które bywają wzmacniane przez każdy krok rządu, przez każdy głos opinji publicznej, tej opinji, która zazwyczaj zaknebłowana, tylko wtedy wolniejszą się staje, kiedy chodzi o zaintonowanie strasznej melodji przeciw Austrji; rzucamy pytanie, czy monarchja może zezwolić, aby jej Rosja narzuciła nieuchronne wydatki, w chwili, kiedy to państwo jest widownią prawdziwie szatańskich wybuchów, a dalej, czyby nie było rzeczą polityczną przygotować się na to niebezpieczeństwo, tak n. p. jak Prusy, które się pół wieku naprzód gotowały do wojny z Francją?

Na podstawie doniesień wiedeńskich i prywatnych wiadomości, zaprzecza *Pester Lloyd* stanowczo pogłoskom podawanym w dziennikach wiedeńskich o zamiarze podania się posła w Londynie, hr. Karolyi, do dymisji.

Wobec Słoweńców podobnie jak wobec Szlązaków zachowuje rząd ciągle zagadkowe stanowisko. Świeżo wzbronił im odbycia zgromadzenia ludowego (taboru) w Pettau. Co do Szlązka zaś rozporządzenie ministra Pražaka względem dochodzenia prawności języków urzędowych wydaje nam się tylko tak zwanym w biurokracji „Schieberem“, bo po co sięgać o 30 lat wstecz, skoro wyraźny artykuł konstytucji mówi o równouprawnieniu narodowości.

Za przykładem *Pokroka* także *Koruna Czeska* wychodząca w Kollinie, zapowiada, że sesja sejmu czeskiego będzie nader spokojną, pojednawczą i wolną od prowokowania Niemców. Głosy te mają widocznie na celu udobruchać z góry Niemców, ale wątpić należy, czy się to powiedzie.

Pester Lloyd z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości, że Czesi teraz ze szczególniejszym naciskiem stwierdzają swoją lojalność dla państwa i dodaje potem: Jestto uznania godną rzeczą, iż w Austrji widzą oni ognisko swobody i swojej narodowości, ale my idziemy dalej i powiadamy, że Austrja jest jedyną ochroną ich swobody i narodowości. Gdyby Austrja dziś znikła, musiałby jutro każdy rozsądny Czech pracować nad odbudowaniem Austrji. Czesi mniej od innych narodowości mogą porzucać Austrję, albowiem inaczej podkopaliby wszystkie warunki własnej egzystencji. A właśnie myśl utrzymania swojej własnej narodowości musi powstrzymywać Czechów od posuwania wewnętrznej walki do tych rozmiarów, gdzieby narażony był byt monarchji samej i tych, którym zależy na jej bezpieczeństwie.

Kto wie, czy apostrofa ta do Czechów nie wychodzi raczej z Wiednia za pośrednictwem organu peszteńskiego.

W Górnej Austrji centraliści ponieśli klęskę przy wyborach wyborców z gmin wiejskich, uskutecznionych celem wyboru posła w miejsce zmarłego Zeilbergera. Wybory te wypadły całkiem w duchu klerykalnym, choć zorganizowana przez centralistów liga chłopska dokładała starań w przeciwnym kierunku.

Arcybiskup Ganglbauer przybywa d. 8. bm. do Wiednia.

Na manewra włoskie w Weneckiem wyseła Austrja jen. majora **K o b e r a**, podpułkownika **R i p p a**, majora jeneralnego sztabu **S c h ö n a i c h a** i kapitana **K e l l n e r a**.

Francuzi jeszcze się nie uporali z Tunisem i rokoszem w Algerji, a już krążą pogłoski o zatargach dyplomacji francuskiej w Egipcie, gdzie interesa Anglji są zbyt ważne, by mogło się obejść bez starć z polityką francuską.

Z Tulonu odchodzą ciągle nowe bataliony wojsk, dążące do Tunezji. Powstanie bowiem Arabów przybrało większe rozmiary, a kolumna pułkownika Correarda musiała od kilku dni w pozycji obronnej wytrzymać raz po raz cztery gwałtowne ataki.

Pomimo chwilowego rozkazu powstrzymującego Roustana na miejscu, konsul francuski opuścił Golettę. Cały personal konsulatu angielskiego i austrjackiego odprowadzał odjeżdżającego. Jego obowiązki sprawować będzie tymczasowo konsul Lequeux.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.“

Wiedeń. 2. września. Dzisiejszy *Dziennik ustaw państwowych* zawiera rozporządzenie ministerjalne, którem dyrekcja lasów i domen przeniesioną zostanie z Bolechowa do Lwowa.

Wiedeń, 2. września. Do dnia dzisiejszego wpłynęło do kas rządowych 294,000 czechizowanych not bankowych.

Wiedeń, 2. września. *Presse* dowiaduje się ze źródła najpewniejszego, że **I g n a t i e w** ma być mianowany kanclerzem państwa. Na podstawie tej wiadomości zamieszcza artykuł wstępny, w którym ostrzega Austrję przed grożącem jej z tego powodu niebezpieczeństwem, ponieważ polityka Ignatiewa, dążąca do zapewnienia Rosji przeważnego wpływu na Wschodzie, musi doprowadzić do starcia z Austro-Węgrami. Dziennik ten zaleca więc ministerstwu spraw zagranicznych, aby zwróciło baczność na niebezpiecznego a prawdopodobnego nieprzyjaciela.

Wiedeń 2. września. Według moich informacyj pogłoski o powołaniu hr. **I g n a t i e w a** na kanclerza są bezpodstawne. Znaczyłoby to tyle, co rzucić rękawicę całej Europie.

Budapeszt 2. września. *Egyetertes* donosi, że w Bułgarji lada chwila wybuchnie powstanie. Ks. **A l e k s a n d e r** czyni przygotowania do odjazdu.

Budapeszt 2. września. Oficjalna *Correspondence de Pest* ostrzega Czechów, aby się nie zapuszczali w sferę polityki zagranicznej, ponieważ ich sympatje rosyjskie mogą łatwo obalić gabinet hr. Taaffego.

Graz 2. września. Wczoraj stawał poseł do rady państwa, **F a l k e**, przed wyborcami swoimi w Fürstenfeld. Przemawiał on za przyznaniem prawa wyboru pięciuguldenowcom i za rozwiązaniem rady państwa. Według zdania mowcy, naród polski nie ma żadnego poczucia moralności (!) a liberalni Niemcy muszą się zrzec wszelkiej wspólności z Polakami.

Petersburg 2. września. Hr. **I g n a t i e w o t r z y m a ł w p i ą t e k d y m i s j ę.** Za wpływem ks. **W o r o n c o w-D a s z k o w a** powołany został na jego miejsce hr. Piotr **S z u w a ł o w**. Krąży wersja, że dymisja nastąpiła z powodu, że hr. Ignatiew wydawał się carowi za liberalnym i wystąpił z pewnym programem. Car wyraził mu podziękowanie za przywrócenie porządku wewnętrznego i miał się wyrazić w sferach dworskich, że powoła Ignatiewa na kanclerza państwa.

Paryż 2. września. *Temps* zamieszcza dziś okrzyk boleści z Tunetu. Według doniesień tego dziennika, Francuzi wygubieni będą co do nogi, jeżeli nie otrzymają natychmiast posiłków.

Berlin 2. września. *Nordd. Allg. Ztg* donosi, że rząd zamierza przedłożyć sejmowi wniosek, tyczący się uporządkowania katolickiego duszpasterstwa.

Wiedeń 2. września. Cesarz polecił wyrazić radcy c. k. sądu krajowego wyższego w Krakowie p. Franciszkowi **S t r z e c h o w s k i e m u** przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku, swoje najwyższe uznanie, a sędziemu powiatowemu w Bredach p. Franciszkowi **Z e l e s k i e m u** nadał tytuł i charakter radcy sądu krajowego. — Radca sądu krajowego w Złoczowie, p. Władysław **S a m o l e w i c z**, przeniesiony został w tym samym charakterze do Lwowa; sędzia powiatowy w Bełzie, p. Juliusz **P i ą t k o w s k i**, mianowany radcą sądu krajowego w Tarnopolu; sędzia powiatowy w Sokalu, p. Longin **R o ż a n k o w s k i**, radcą sądu krajowego w Złoczowie a sekretarz Rady lwowskiego sądu krajowego, p. Oswald **M o c h n a c k i**, radcą sądu krajowego we Lwowie.

Telegramy biura korespondencyjnego

Wiedeń 1. września. Cesarz przybył dziś w towarzystwie arcyks. **A l b r e c h t a**, szefa sztabu jeneralnego br. **B e c k a**, i ministra **O r c z y'e g o** do Mezoe Koevesd, aby być obecnym na manewrach kawelerji, które się jutro rozpoczną. Przyjęcie było pełne zapału. Cesarza wjeżdżającego do miasta poprzedzała wielka banderja wieśniaków, ubranych w malownicze stroje narodowe.

Wenecja 1. września. Wystawa geograficzna została otwarta. Wszyscy podziwiają austrjackie karty wojskowe i zbiory map. Węgrzy przysłali interesujące stare i nowe karty na wystawę.

Strasburg 1. września. **M a n t e u f f e l** wyjechał do Gastein.

Londyn 1. września. **D u f f e r i n** donosi, że sułtan odwołał muteszaryfa z Bajazetu, ponieważ jego postępowanie wywoływało ogromne skargi.

Londyn 2. września. W City londyńskiej zniszczył wczoraj pożar do gruntu cztery wielkie magazyny towarowe.

Rzym 2. września. **R o b i l a n t** przepędzi czas urlopu w Piemoncie, z końcem października przed powrotem przybędzie do Wiednia. *Diritto* zaprzecza wiadomości o odwołaniu **K e n d e l l a**, który cieszy się najzupełniejszem zaufaniem rządu i powróci po urlopie do Rzymu.

Bukareszt 1. września. **A n d r a s s y** śniadał dzisiaj u króla, i odjechał z Sinai o pierwszej po południu pociągiem pospiesznym.

Berlin 1. września. Wybory do parlamentu odbędą się 27. października.

Stambuł 2. września. Na wczorajszem posiedzeniu delegatów wierzycieli tureckich roztrząsano tylko przedwstępne kwestje. Następne posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie w sobotę.

Stambuł 2. września. **N o w i k o w** poczynił we wtorek u sułtana, a w środę w Porcie energiczne kroki, żądając rychłego uregulowania wschodnich granic Czarnogóry.

Paryż 1. września. Wczoraj odpłynęło kilka batalionów wojska z Tulonu i z Marsylii, przeznaczonych częścią do Algieru, częścią do Tunezji. Trzy bataliony obsadzą Susę. Kolumna **C o r r e a r d a**, która miała oczyścić drogę z Tunisu do Hammametu, ściągnąć na siebie powstańców i ułatwić w ten sposób obsadzenie Hammametu od la Goletty odparła 26. i 29. sierpnia gwałtowne ataki Arabów, przyczem straciła 20 ludzi, a zabiła lub raniła około 1000 powstańców. Z powodu obsadzenia Hammametu, które nastąpiło wczoraj, kolumna Correarda powróciła do Hammamet, zkąd po wzmocnieniu się i wzięciu prowiantów ruszy w okolice Hammametu i Zaghuan, aby oczyścić je z band powstańczych, które się tam skoncentrowały.

Dzienniki algierskie żądają wypowiedzenia traktatu z Marokiem, zawartego w 1845 r., aby uniknąć wszelkich kwestyj spornych o granicę, bo wyprawa, która ruszy w jesieni, będzie może zmuszona ścigać powstańców na terytorjum Marokka.

Washington 1. września. **B l a i n e** telegrafuje: Prezydent miał wczoraj wieczorem mniejszą gorączkę, aniżeli zawsze dotychczas od czasu dokonanego zamachu. Temperatura wieczorem była normalna, wszystkie symptomata każą mieć nadzieję wyzdrowienia pacjenta.

Washington 2. września. Gabinet zastanawia się nad kwestją, czyli nie byłoby dobrem prosić wiceprezydenta **A r t h u r a** o objęcie prezydentury na dwa lub trzy miesiące.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 2. września godzina 10 min. 30. Akcje kredytowe 352·40, Anglo-Austr. 162·75, Akcje banku Union 150·50, Kolej Karola Lud. 321·50, Połudn. 148·25, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·— Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·—, Napoleondor 9·37½, Rubel papier. —·—. Usposobienie leniwe.

Wiedeń 1. września godzina 2 min 30. Losy kredytowe —·—, Węg. akcje kredyt. 344·25, Akcje anglo-austr. 161·80, Akcje banku Union 150·—, Akcje kred. Karola Ludwika 320·—, Akcje kolei północnej 233·25, Akcje kolei południowej 147·50, Akcje kolei Alföldzkiej 174·—, Akcje kolei Elżbiety 213·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 182·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 167 , Wiedeńskie losy 134·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 97·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 101·50, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 26·25, Węgierska renta 11·75, Akcje banku związkowego 140·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·25¾, Węgierskie losy 124·—, Mark. niemiecki —·—. Usposob. słabo.

Paryż 3% Renta 84·80.

Telegramy zbożowe z dnia 1 września. — **W i e d e ń**: Pszenica 12·75 do 13·— zł., żyto 9·65 do 10·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita pr. 10.000 liter procent 37·25 do 37·50 zł. — **B u d a - P e s z t**: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 12·55 do 12·60 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13⅝ zł. — **B e r l i n**: Pszenica żółta (na wrzesień-paźdz.) 231·—, żyto —·—, spiritus loco 53·70, olej rzepakowy 57·50. — **S z c z e c i n**: Pszenica —·—, rzepik —·— — **P a r y ż**: mąki 159 klgr. —·—, olej rzepakowy 83·25, spirytus —·—. **W r o c ł a w**: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. **K o l o n i a**: Pszenica —·—.

Nafta. **W i e d e ń** 31. września: 15¾ do 16. — **T r y e s t**: —. **B r e m a**: 7·75 —. **H a m b u r g**: 7·90, na sierpień 7·90, na wrzesień grudzień 8·—. **A n t w e r p j a**: na sierpień 19½. **N o w y-Y o r k**: 7⅞ **F i l a d e l f i a**: 7¾.

Przyjechali do Lwowa dnia 2. września.

HOTEL ZORZA. S. hr. Badeni z Radziechowa, A. Jędrzejewicz z Zaczernia, S. Jabłonowski ze Stanisławowa, K. hr. Starzyński i D. hr. Starzyński z Podola rosyjskiego, G. Bogdanowicz z Orzelnik, F. Roder z Łoziny.

HOTEL ANGIELSKI L. Leszczyński z Milatycz, W. Wolański z Duplisk, M. Rokosowski z Tarnowicy, H. Tretter z Laszek, H. Jakubowski z Kołomyi, W. Czajkowski ze Swirza.

HOTEL LANGA. J. Dobrzyński z Korszylówki, A. Ubelaker z Pragi.

HOTEL WARSZAWSKI. J. Leszczyński ze Słowity, W. Przysiecki z Dunajowa.

HOTEL LAZARUSA. A. Lewicki z Mościsk, C. Liebwitz z Opawy, J. Ornstein z Jaworowa, R. Bogdan z Krakowa, R. Willner z Tarnopola, C. Weiser Husiatyna.

Dnia 1. września. Lwów, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	324 —	321 —
„ Lwowsko-Czerniow.	184 50	18[illegible] 50
Banku Hipotecznego gal.	318 —	309 —
„ Kredytowego gal.	260 —	256 —
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	102 85	101 85
„ „ „ 4% „	97 40	96 40
„ „ „ 5% „	102 85	101 85
Banku hip. gal. 6% „	103 75	102 60
„ „ „ 5% „ wylosowalne z 10% prem.	103 75	102 75
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	106 —	103 75
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l.	94 —	92 —
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	102 4[illegible]	[illegible]1 40
Komunalne gal. Zakładu Kred. włościańsk. 6%	103 5[illegible]	102 50
Pożyczki kraj. 1873 6%	104	[illegible] —
Losy miast. Krakowa	21 50	19 50
„ „ Stanisławowa	26	24 —
V. Monety		
Dukat holenderski	5 6[illegible]	5 51
„ cesarski	5 62	[illegible] 52
20 frankówka	9 44	9 35
Pół-imperjał rosyjski	9 67	9 57
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 50
„ „ papierowy	1 26	1 24
100 marek niemieckich	58	57 30
Srebro za 100 zł.	100 50	99 50
Kupony w srebrze	100 —	99 25
Wiedeń 31. sierpnia *Obligi długu państwa.*		
Renta papierowa	76 85	6 70
„ srebrna	77 60	77 45
„ złota	93 75	93 60
Losy z r. 1854 3½%	122 75	122 25
„ „ 1860 4% 500 złr.	132 —	131 75
„ „ 1860 4% 100 złr.	133 50	133 15
„ „ 1864	— —	— —
„ „ 1864 ½	— —	— —
„ Como-Renten	30 —	29 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 50	106 —
Bukowińskie	103 —	102 —
Galicyjskie	[illegible] —	101 50

	żądają	płacą
Niższo-austrjackie	106 50	105 50
Wyższo-austrjackie	— —	103 —
Szląskie	— —	108
Styryjskie	— —	104 75
Siedmiogrodzkie	100 50	99 50
Węgierskie	99 10	98 40
„ z klaus. 1867	98 80	97 30
Obligi poż. kolei węgier.	133 25	132 50
Renta węgierska złota	117 75	117 60
„ „ za kolej wsch.	97 50	97 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjack. Banku	161 25	161 —
Ziemskie kred. węgiersk.	250 —	248 —
„ „ austrjackie	266	265 25
Zakład kred. d. hand. i pr.	350 70	350 40
„ „ węgierskie	345 25	344 75
Bank depozytowy	262 —	260 —
Tow. eskomp. niż. austr.	865 —	850 —
Gal. banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. banku N.-B.	826 —	824
Wied. Bankverein	140 20	140 —
Unionbank	150 25	150 —
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	175 —	174 50
Żeglugi par. na Dunaju	622 —	620 —
Kolej Elżbiety	213 75	213 25
„ półn. Ferdynanda	2328	2323
„ Franciszka Józefa	193 50	193 —
„ g. Karola Ludwika	323 75	323 25
„ Koszycko-Oderber.	151 25	150 75
„ Lwow.-Czer.-Jaska	182 25	181 75
„ Północ.-austrjacka	231 —	230 50
„ „ Lit. B.	263 50	263 —
„ Rudolfa	164 25	163 50
„ Siedmiogrodzka	166 75	166 25
„ towarzystwa państ.	356 25	355 25
„ południ. (Lombardy)	146 75	146 50
„ Cisańska	246 —	245 —
„ węg. g. Łupkowska	167 25	166 75
Losy.		
Regulacji Dunaju	117 50	117 —
Premiowe Wiedeńskie	134 —	133 60
„ Węgierskie	124 —	123 75
„ Tureckie	27 —	26 50
Kredytowe	183 75	182 25
Klary	40 25	40 —

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	112 50	112 —
Keglewicha	— —	16 50
Krakowskie	20 50	20 25
Miasta Budy	41 50	40 50
Palffy	41 25	41 —
Rudolfa	20 —	19 50
Salma	51 75	51 25
St. Genois	48 —	47 50
Stanisławowskie	25 80	25 40
Waldsteina	31 —	30 50
Windischgrätza	42 —	41 75
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	98 50	98 —
Elżbiety	100 —	99 50
Ferdynanda północna	— —	106 —
Franciszka Józefa	102 —	101 —
Gal. Karola Lud. I. Em.	99 90	99 60
„ „ „ II. „	— —	— —
Koszycko-Oderbergska	96 60	96 20
Lwowsko-Czern. I. Em.	95 75	95 25
„ „ II. „	99 50	99 —
Rudolfa	99 50	99 —
Siedmiogrodzka	93 [illegible]	92 75
Kolej państwowa	177 —	176 —
„ południ. (Lombar.)	134 25	133 50
„ Cisań. towarz.	102 25	101 75
Węg. gal. Łupkowska	93 —	92 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 68	5 61
20 frankówki	9 39	9 38
Imperjały rosyjskie	9 68	9 61
Funty sterl. angielsk.	11 79	11 74
Liry tureckie złote	10 7[illegible]	10 68
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	57 60	57 55
Ruble papierowe	125 2[illegible]	125 —
Warszawa 30. sierpnia.		
4½% Listy zastawne II.	— —	— —
kupon	075	— —
5% Listy zastawne 1869	98 60	— —
kupon	095	— —
4% Listy likwidacyjne	86 50	— —
kupon	093	— —

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskowalski. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarz